GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4. Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 214.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 6 Sierpnia 1827 roku, w Poniedziałek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa.

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta zł: od 13 do 15. — Pszenicy od 17 i pół do 20 i pół. Jęczmienia od 13 do 15. — Owsa od 9 do 10. w drobnych i cząstkowych kupnach.

z Londynu dnia 24 Lipca.

ZBOŻE. — Dnia wczorajszego, nader szczupły był dowóz pszenicy i mąki. Najlepsza *przenica* miała duży odbyt po cenie zeszło-tygodniowéj. Pszenicy zagranicznéj przedano nie wiele po ostatniéj cenie; jeżeli deszcze dłużéj padać będą, znajdzie się o nią dużo żądania, niemasz bowiem prawie żadnych zapasów z dawniejszéj. — *Jęczmienia* krajowego nic nie widać a zagraniczny lichy ma odbyt i po cenach zniżonych. — Najlepszy *owies* czy to obrokowy czyli na mielenie, płacono 1 sz. drożéj; pośledniéjszego niepolepszyły się ceny. *Fasola* trzyma się w cenie. — Za *Groch* biały nowy płacono 48 sz. — *Rzepaku* sprzedano małą partję po 27 sz. ale te ceny niemogą za normę być uważane. *Kukurudza* 32 do 34. — Na składach pod zamknięciem rządowém znajduje się pszenicy 263,864; Jęczmienia 12,655; Owsa 8367; Fasoli 6977; Grochu 1,239; Nasienia lnianego 7451; Rzepaku 554 kwarterów. — Nasienia koniczyny 34,622, mąki 5,175 Centnarów.

z Londynu d 27 Lipca..

ZBOŻE. — Lubo targ rozpoczął się napozór nienajpomyślniéj, a to dla nastąpionéj niepogody, *Pszenica* jednak utrzymała się w cenie, z powodu że zapasy jéj są bardzo szczupłe. *Jęczmień* popłaca, bo dotąd jest wiele dopytujących się o niego na potrzeby krajowe.

KAWA. — Nie jest żądana, ale dla tego cena jéj niezniża się.

CUKIER. — Muskowady niemiały odbytu, bo wkrótce spodziewają się przybycia znaczniéjszych partji; z téj przyczyny w pojedynczych kupnach oddawano je nieco taniéj. Za rafinowany towar, także mniéj dawano. Melasy płacą po 28 s.

z Amsterdamu dnia 28 Lipca.

ZBOZE. Dnia wczorajszego duży był odbyt na pszenicę, i na żyto; to ostatnie płacono w końcu 4 fl. drożéj.— Ceny były następujące: *Pszenica* polska 127 funt. mieszana (bunter) 230 fl.; takaż 125 f. 225 fl.; królewiecka 129 f. po 210 do 213 fl.; wismarska 130 f. nowa 214 fl.; holsztyńska 126 do 129 f. dawna 195 do 200 fl.; nowa 131 f. po 210 fl.— *Żyto* pruskie 121 do 122 f. po 172 do 175 fl:; takież 117 f. po 168 fl.; brabantskie 119 do 120 f. 165 do 167 fl.— *Jęczmień* fryzyjski 100 f. ozimy, po 114 fl.;— *Owies* 82 f. drobny po 160 fl.; gruby 80 f. po 150 fl.; piękny 72 f. na obrok 122 fl.; letki gruby 70 fl.

KAWA.—Ma odbyt po żądanych cenach na potrzeby miéjscowe, ale nie sprzedano jéj wiele, bo właściciele nie wystawiają jéj wcale na sprzedaż.

CUKIER. Tak surowy jak i rafinowany utrzymuje się w dobréj cenie. Tego ostaniego dosyć żądają.

z Odessy dnia 25 Czerwca v. s.

Przez dwie rogatki tutejsze wjechało od 21 do 25 Czerwca 5010 wozów z 26,946 czetwertiami zboża. W dniach 21, 22 i 23 wyprowadzono za granicę morzem 23,075 czetw. *(D. P.)*

— *W A R S Z A W A.* —

Konwencja mająca na celu uregulowanie stosunków służby pocztowéj, między Królestwem polskiém a Prusami, w Berlinie dnia 20 Marca r. b. zawarta.

(Ciąg dalszy.)

§. 13. *Bonifikacje wzajemne*

Obie strony opłacać sobie będą wzajemnie porto krajowe i część tę, franco portorji, przez urzęda ich pocztowe pobraną, która za przewiezienie przez kraj drugiego Państwa lub za dalszy jeszcze transport przypada. Bonifikować sobie także będą wypłaty wewnętrzne przez nich zastąpione, mianowicie: awanse pieniężne, emolumenta zwane pod nazwiskiem *procura*, opłaty celne, rewersowe od przesyłanych pieniędzy i innych rzeczy kosztownych z zaliczeniem portorji nadchodzących, daléj za przepakowanie i odświeżanie znaków wytartych w drodze, nakoniec wydatki obce, które na transportach z krajów zagranicznych przybyłych zaliczone być mogą.

Co do poprawy i odnowienia napisów na pakach, czuwać będą władze pocztowe, aby publiczność nie była z tego względu przeciążona.

§. 14. *Wyszczególnienie monety w jakiéj porto ma być obliczane i manuały obrachunkowe wzajemnie utrzymywane.*

Porto wewnętrzne krajowe, graniczne i obce, ma być ze strony pruskiéj liczone w kartach pocztowych pruskich na grosze srebrne pruskie (Silbergroschen) i ich ułomki. Ze strony zaś poczt polskich toż porto rachowane będzie na grosze polskie miedziane i ch ułomki.

Rezultat kart (Bilans) wyrachowany wzajemnie będzie na srebrne grosze pruskie i ich ułomki.

Srebrny grosz pruski, których 30 się rachuje na jeden talar, znaczy tyle co 6 groszy polskich miedzianych; a pięć tychże groszy srebrnych pruskich czynią jeden złoty polski. Rachuje się dwa fenigi srebrne pruskie czyli $\frac{1}{6}$ srebrnego grosza pruskiego na jeden grosz polski.

Podług téj ewaluacj, utrzymywane będą wzajemne rachunki portoryjne między urzędami pocztowemi pruskiemi a polskiemi (Verlag Porto-Conto).

§. 15. *Opłata portorji.*

Opłata portorji przynależnego urzędom pocztowym pruskim uiszczać się mająca w monecie grubéj srebrnéj pruskiéj, ma być uskuteczniana następującym sposobem.

Urzęda pocztowe w bezpośrednim związku kart pocztowych zostające, bąć że mają do płacenia lub do żądania, przesyłać sobie będą wzajemnie w końcu każdego miesiąca rachunki portoryjne obéjmujące dokładne wyłuszczenie wzajemnych pretensyj; urząd pocztowy, rachunki te odbierający, obowiązanym jest skonfrontować je z manuałem swym obrachunkowym i poświadczywszy takowe zwrócić następującą pocztą.

Każden urząd pocztowy po otrzymaniu rachunku portorji tym sposobem poświadczonego, niebawnie prześle go kassie jeneralnéj pocztowéj zaliczając jéj kwotę jemu przynależną, lub odsyłając jéj dług przez siebie winny.

Ponieważ pretensje pocztowe pruskie znacznie są wyższe od pretensji polskich, kassa jeneralna pocztowa w Berlinie, ułoży podług szczegółowych rachunków, wykaz ogólny, który przesyłanym będzie dyrekcji jeneralnéj poczt w Warszawie, ta zaś w ośm dni po odebraniu powyższego ogólnego wyrachowania, wypłaci summę przez kassę jeneralną pruską w Berlinie, sobie wskazaną, w monecie srebrnéj pruskiéj.

§. 16. *Wzajemne udzielenie tax, dla urzędów pocztowych pogranicznych obu Państw postanowionych.*

W celu dokładnego poboru portorji tak przez urzęda pocztowe polskie jako i pruskie od obiektów frankowanych, tudzież w zamiarze zkontrollowania portorji obcego od posyłek, które nie będąc frankowanemi z zaliczeniem portorji z jednego do drugiego kraju przychodzą, przepisane zostały wzajemne taryffy portorji dla wszystkich urzędów pocztowych pogranicznych, w §. 6. wymienionych, które tu pod literami C. i D. dołączają się. Taryffy pomienione podane będą do wiadomości wszystkim urzędom pocztowym w obudwóch krajach istniejącym. Obéjmują one w sobie nietylko porto główne, podług progressji ustanowionéj w obudwóch krajach, ale nadto dołączone jest w nich także porto graniczne artykułem 11 niniéjszego układu przepisane.

§. 17. *Przepisy ogólne w obliczaniu portorji.*

Zasady ogólne przyjęte w zachowaniu progressji co do wagi listów, co do obliczania portorji od pism (Schriften), od aktów (Akten), od przesyłanych druków w przepaskach na krzyż związanych, od próbek towarów, od listów rekomendowanych, od rzeczy kosztownych, od małych pakiecików, od przesyłanych pieniędzy niżéj sta talarów, od pieniędzy papierowych itd. wyłuszczone są co się tyczy Prus w wykazie pod literą E. a co się tycze Polski w wykazie dod literą F.

Zmiany ogólne jakieby zajść mogły względem portorji w jedném z Państw kontraktujących, uznane będą przez drugie Państwo, gdy o tém przynależne odbierze zawiadomienie.

§. 18. *Odpowiedzialność Urzędników pocztowych za ścisłe zachowanie tax postanowionych w obliczaniu portorji przypadającego.*

Urzęda pocztowe w bezpośrednim związku kart pocztowych zostające, odpowiedzialnemi są za akuratne oznaczenie portorji podług tax istniejących. Jeżeli listy, rzeczy, i t. d. przychodzące z jednego kraju do drugiego, frankowane nadchodzą, aż do miéjsca samego, gdzie doręczone być mają, a franko nie jest całkowicie bonifikowane, natenczas brakującego franco nie będzie można wymagać od osoby, do któréj objekt ten był adressowany, a który powinien był być całkowicie frankowany; lecz w takim razie, oba urzęda pocztowe zaliczają sobie przy oddzielném zawiadomieniu brakujące franco, a urząd pocztowy zbierający czyli expedjujący, winien jest przyjąć ten niedobór na swój rachunek, skoro z taxą zgodnym się okaże, i jeśli następną zaraz pocztą zaliczenie nastąpi.

Lecz w celu ułatwienia urzędowi pocztowemu expedjującemu sposobności w żądaniu brakującego franco; urząd pocztowy odbierający objekt za mało frankowany, starać się powinien ile możności dowiedzieć się od osoby, pod któréj adressem posyłka ta nadeszła, o imie, nazwisko, godność oraz miéjsce zamieszkania korrespondenta, od którego transport w mowie będący jest przesłany, i takową wiadomość zakommunikuje urzędowi pocztowemu, który transport ten expedjował.

Odpowiedzialność za akuratne frankowanie rzeczy przesyłanych ustaje co do objektów z zagranicy nadesłanych, i tylko na transito przechodzących. W takim razie, bonifikuje się tylko franco w takiéj ilości, w jakiéj zdalszych poczt odebrane zostało i będzie można żądać od odbierającéj osoby dopłaty brakującego franco.

W razie gdyby przez omyłkę pobrane i bonifikowane zostało franco wyższe nad to, które jest taryffą przepisane, natenczas urząd pocztowy, odbierający takowe, obowiązany jest odesłać ten nadbór następną pocztą do urzędu expedjującego w celu zwrócenia go właściwemu korrespondentowi. Nadto zamieścić należy w karcie pocztowéj numer listu przeciążonego wskazany kartą pocztową, przy któréj był nadesłany. Gdyby naprzykład nadszedł list z Krotoszyna do Kalisza, z nadebraniem franco w ilości 5 srebrnych groszy pruskich, Urząd pocztowy Kaliski odeszle te 5 srebr: gr: do Krotoszyna, i zamieści ten zwrot w pierwszéj karcie do Krotoszyna expedjowanéj w sposobie następującym:

»5 srebrnych groszy za Nro (11) z karty pocztowéj z Krotoszyna pod dniem 8 Kwietnia franco nadebrane, *retro*.»

W ogólności urzęda pocztowe obowiązane są bonifikować sobie wzajemnie spiesznie i rzetelnie wszelkie nadbory portorji z pomyłek wynikające, a gdyby kwota przypadająca do bonifikowania była niedostateczną, powinny zaraz w karcie poczty następnéj zaliczać sobie to, coby im brakowało.

§. 19. *Stęplowanie listów i adresów.*

Aby miéć niezawodny środek do kontrollowania portorji oznaczonego na adressach i odsyłania listów, oraz innych objektów, któreby nie mogły być doręczone podług wskazanych adresów, urzęda pocztowe expedjujące powinny wyciskać czytelnie na listach, stępel wskazujący nazwisko miéjsca, z którego też listy wychodzą.

§. 20. *Posyłki między obu Państwami mogą być frankowane lub z zaliczeniem portorji odsyłane.*

Publiczność może przesyłać listy, pakiety i pieniądze w całéj przestrzeni granic obu Państw za opłatą franco lub na koszt odbierających z zaliczeniem portorji, wyjąwszy listy adressowane, do osób, w §. 21. wymienionych, listy rekommendowane, Artykułem 27 objęte, i listy do urzędów pocztowych adressowane, o których jest mowa w §. 33.

Jeżeli posyłka jest franco przesłana, frankowana musi być aż do granicy lub do miéjsca swego przeznaczenia, lecz nigdy do poczty jakowéj w pośród traktu przed ukończeniem biegu onegoż położonéj.

Jeżeli posyłka jest tylko do granicy frankowana, osoba list oddająca, powinna wyrazy: *franco do granicy* własnoręcznie na adressie zapisać. Urzędnikom zaś pocztowym nie wolno jest zapisywać tego, ani samym, ani obcą ręką; a gdyby się to wydarzyło, Urząd pocztowy podobny list odbierający mocen jest zwrócić nazad kopertę i zażądać dopłaty franco od granicy, aż do miéjsca na téjże kopercie wymienionego.

§. 21. *Frankowanie całkowite listów niżéj wymienionych.*

Listy expedjowane z Pruss i adressowane: do Najjaśniéjszego Cesarza i Króla polskiego, do Członków familji cesarskiéj, do Vice-króla, lub Namiestnika

Królewskiego, do wszystkich ministrów i ich wydziałów, do izby obrachunkowéj, do dyrektorów jeneralnych, do kommissji rządowych, do prokuratora jeneralnego, do prezesów kommissji wojewódzkich i do jenerałów kommenderujących w królestwie polskiém, również i z drugiéj strony listy expedjowane z królestwa polskiego i adressowane do Najjaśniéjszego Króla pruskiego, do członków familji jego, do Namiestnika xięztwa poznańskiego, do ministrów stanu, do naczelników departamentowych, dyrektorów jeneralnych, pierwszych prezesów, jenerałów kommenderujących, jenerałów adjutantów i radców gabinetowych, do trybunałów sądowych i do rejencjów prowincjonalnych, mają być frankowane całkowicie, aż do miejsca swego przeznaczenia. Franco brakujące, ma być policzone na rachunek urzędu pocztowego expedjującego bez wymienienia nawet osoby, do któréj list jest adressowany.

§. 22. *Posyłki do krajów zagranicznych.*

Wykaz oznaczony literą G. wskazuje wyraźnie jakie listy do innych krajów adressowane i na transito przez Prussy przechodzące, mogą, lub powinny być frankowane, i jak mają postępować urzęda pocztowe w przesyłaniu podobnych korrespondencji. Gdyby nastąpiły jakowe zmiany, dyrekcja poczt Królestwa pruskiego nie omieszka kommunikować je dyrekcji poczt Królestwa polskiego, która z swéj strony zawiadomi o nich urzęda pocztowe sobie podwładne. Co się tycze korrespondencji wysyłanych z Polski franco do krajów zagranicznych i tylko na transito przez Prussy przechodzących, jako też co do korrespondencji z zaliczeniem portorji z zagranicy przychodzących, i również transito przez Prussy przechodzących; dyrekcja jeneralna poczt Królestwa polskiego, opłacać będzie poczcie pruskiéj porto transitowe oznaczone taryffą za każdy list pojedynczy, w dezygnacji pod literą H. wymienione, bez względu na punkta wchodowe lub wychodowe, graniczne pruskie, którędyby listy podobne przechodzić miały.

W téj teryffie transitowego portorji, objęte jest oraz porto pograniczne, przynależne pocztom pruskim.

Wykaz tu dołączony pod literą J. wskazuje prawidła, exystujące w krajach zagranicznych, podług których przesyłane być mogą dyliżansami expedycje z Polski przechodzące przez Prussy do pomienionych zagranicznych krajów przeznaczone.

Dyrekcja poczt pruskich, nie omieszka kommunikować późniéj tax portorji zagranicznego z miéjsc na których poczty zagraniczne odbierają listy, i inne objekta przeznaczone na dalszą expedycją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z Końskich dnia 29 Czerwca.

Zaczęty Jubileusz a ukończony dnia 14 Lipca r. b. w Końskich czyli w Kazanowie przyległym miastu Końskie w klasztorze XX. Bernardynów. JWW. Hrabiowie Małachowscy Kasztelaństwo dziedzice Końskich i Kazanowa z zwykłéj sobie dobroczynności, z znacznym kosztem przygotowali miejsce Jubileuszu, że i duchowieństwo, i lud mieli wygody w czasie tego obrzędu. JWW. Dziedziców Końskich miasta kosztem, utrzymywane wszelkie duchowieństwo, licznie było zgromadzone, a kilkudziesiąt Xięży ciągle zajętych obrzędami religijnemi, pod przewodnictwem przytomnego JW. Biskupa dyecezji Sandomierskiéj, znanego z gorliwości w zawodzie religijnym, zbwabiło na obrzęd Jubileuszu do Kazanowa, kilkadziesiąt tysięcy ludzi, pomiędzy któremi bywały i znakomite osoby: dwadzieścia kościołów parafialnych z swojemi plebanami, i wszystkim ludem; dbyło Jubileusz w Kazanowie, nierachując z odległejszych kościołów cząstkowo schodzących ludzi: osmiu kaznodziei wybranych z prowincji Małopolskiéj z zakonu S. Franciszka Reformatów, było przeznaczonych do kazań i nauk, przez ciąg piętnastodniowy Jubileuszu, jak zaś mocny ma wpływ religja na umysł człowieka kiedy jéj prawdy wysłucha; tego dowiódł Jubileusz w Kazanowie: poważna sędziwość JW. Biskupa zajmującego się czynnie obrzędami religijnemi, dobór spowiedników duchem czystéj religji Chrystusa tchnących, a przez przytomnego JW. Biskupa wybranych; stylem szczerości i prostoty ewangelicznéj, przez pokornych zakonnych kaznodziei tłómaczone Boskie prawdy, tak były odpowiednie swojemu zamierzeniu, że i ci których tylko ciekawość sprowadziła, odchodzili pobożnemi. Zachwycający był widok Jubileuszu, kiedy mnogi lud wszelkiego stanu, za każdym pobożném wzniesieniem, przez mówcę religijnego wyobrażenia Zbawiciela Boga, łzami się rozczulony zalewał, występków się wyrzekał, i skutkiem poprawy życia dowodził, wynagradzając pokrzywdzenia, porzucając niezgody, i zwracając się do obowiązków właściwego sobie stanu. — Zakończony Jubileusz w Końskich czyli w Kazanowie d. 14. Lipca r. b. z chwałą Boga, a zadowolnieni wszyscy którzy na nim byli przytomni błogosławili dobroczynność JWW. dziedziców Kazanowa, łożących nakłady na cel pobożny, którzy mając cel religijny, niechaj tymczasowo, ludu pobożnego wdzięczność mająl w nagrodę, a to z tém miłém zadowolnieniem, jakiego używają wszystkie szlachetne dusze, mające skłonność nie szczędzić offiar na ołtarz dobra powszechnego.

FRANCJA

z Paryża dnia 23 Lipca.

Tegorocznego lata zjawiło się na Sekwanie mnóstwo nowych łazienek w których z największém bezpieczeństwem, naturalne kąpiele brać można; ale najwięcéj zwraca uwagę Paryżanów założony dla kobiet instytut pływania, w którym kobiéty téj sztuki uczą; w pierwszym zaraz dniu niebyło już dosyć miéjsca dla uczennic tego rodzaju; przykład pułkownika Courtivron tak dzielnie działał na Paryżanki, iż z zapałem pragną odbywać na Sekwanie takie obroty, jakiemi on na kilka godzin Paryż zabawił. *Dziennik Sporów* spodziewa się że stolica Francji ujrzy może jeszcze tego roku, taki widok, jaki nam zostawił pędzel wyobrażający na Tybrze pływającą w orszaku dziewic rzymskich Klelję, a na rok przyszły amazonki może już staczać będą bitwy na Sekwanie.

— Jedna z gazet pod artykułem z Francji, donosi następującą osobliwszą wiadomość: »Przywieziono teraz z Hindostanu osmy cud świata, Kolos na 24 stóp wysokim tronie siedzący, a w jednéj ręce słońce, w drugiéj zaś xiężyc trzymający. — Tron i olbrzym są z lanego złota, słońce zaś i xiężyc wysadzone kamieniami, dochodzącemi wartości 40,000 funtów szter:. Właściciel, Irlandczyk jest zatém w posiadaniu bryły złota, wartującéj 25 mil: fran: i zewsząd mu za nią rozmaite czynią offiary.

— Jedno z pism publicznych udziela znowu wy-

ciągów pamiętników anegdotycznych do historji Napoleona służących przez P. Bausset, ówczasowego prefekta zamku cesarskiego, wydanych. Między temi jest rzecz bardzo interessująca o rozwodzie Napoleona. Józefina, czuła towarzyszka męża swojego musiała się stać ofiarą polityki i wtéj to właśnie okoliczności, podziwienia godna, całą piękność duszy swojéj okazała. Rozwód już był stanowczo postanowiony, i dnia 30 Listopada 1810 publiczne onego ogłoszenie nastąpić miało; na dni więc kilka wprzódy zamierzył Napoleon żonę swoję na to przygotować. Już było po obiedzie. Ja (mówi P. Bausset) znajdowałem się w przedpokoju, gdy nagle posłyszałem z pokoju Józefiny gwałtowny krzyk. W tém Napoleon nagle drzwi otworzywszy zawołał: wnidź tu Wpan, ale zamknij na klucz przedpokój. Uczyniłem to i przy wniściu do pokoju, znalazłem żonę jego łzami zalaną na sofie leżącą. » Nie, tego nieprzeżyję » zawołała z łkaniem. — Napoleon rzekł do mnie: jesteś WPan dość mocnym, żebyś Józefinę przez wewnętrzne wschody odniósł do jéj pokojów i potrzebnéj jéj udzielił pomocy? Byłem posłusznym, wziąłem ją i poniosłem na dół, mniemając, że może słabością nerwową dotknięta została. Zanieśliśmy ją do jéj pokojów i pozostawiliśmy ją staraniom jéj kobiet.— Powracając rzekł do mnie Napoleon, który zdawał się mocno wzruszony: »Interes Francji i mojéj dynastji gwałt sercu mojemu wyrządza. Rozwód stał się ciężkim dla mnie obowiązkiem. To tak nadzwyczajne przyjęcie téj wiadomości przez Józefinę, zasmuca mnie tem mocniéj, że ona już od 3 dni przez Hortensją o téj nieszczęśliwéj powinności, która mnie do rozwodowego kroku zniewala, wiedzieć powinna. Z całéj duszy ubolewam nad nią; mniemałem że ona mocniejszego jest charakteru; na tak gwałtowne wybuchnięcie jéj żalów nie byłem przygotowany. Słowa te wymówił z trudnością, głosem wzruszonym i nawet łzy mu w oczach stanęły. »

HISZPANJA

z Madrytu dnia 10 *Lipca.*

Wczoraj przybyli dwaj gońcy z Katalonji przywiezli wiadomość o wybuchłych tamże rozruchach. Zjawiła się nowa banda powstańców i wysłała swoich ajentów do Arragonji, aby i tam spokojność zamięszać. Wtargnęli już do Molina, a w Medina — Celi zamierzają połączyć swoje siły. Ajenci ich otoczeni zbrojnymi ludźmi rozrzucają odezwy przeciw królowi, ministrom, policji i liberalnym. Posłano za królem umyślnego, aby go uwiadomić o tych wypadkach. Władze wojskowe nie ręczą za utrzymanie spokojności, gdyż brakuje im żołnierzy. (G. B.)

NIEMCY.

z Hamburga dnia 28 *Lipca.*

W Altona zaszły w tych dniach rozruchy z powodu śmierci młodzieńca, która jak pospólstwo mniemało, była skutkiem zadanéj mu policyjnéj chłosty. Prezydent miasta, Hrabia Blucher-Altona który chciał niespokojnych na drogę porządku naprowadzić, został kamieniem ugodzony i raniony, a dom policmajstra złupiony. Milicja przywróciła spokojność. — Tegoroczne wylewy w obwodzie szląskim Habelszwert przywiodły do zupełnego ubostwa 4,000 ludzi; 82 ludzi utraciło w powodzi życie, a 59 domów zniknęło z powierzchni. Niema w historji Szląska przykładu takiéj powodzi. (G.B.)

PORTUGALJA

z Lizbony, dnia 6 *Lipca.*

Spodziéwane przybycie Don Miguela, jest teraz przedmiotem prawie wyłącznym rozmów Lizbończyków; jest one tym podobniejsze do prawdy, iż infant ten w dniu 26 października dójdzie pełnoletności. Rzecz szczególna, że nowa ustawa, obiecująca tylu osobom wyższe w społeczności stanowisko, a wszystkim zapewniająca korzyści, tak powszechnie zdaje się niepodobać. Nie pochodzi to ztąd, iżby jéj nienawidzono, albo, iżby Don Miguel powszechną posiadał miłość, ale zjawisko takie, jest skutkiem nienawiści wzajemnéj stronnictw. Jedni tracą odwagę, nie widząc w rządzie dzielności, drudzy nabierają odwagi, spodziewając się po Miguelu spełnienia swoich życzeń. Wszakże pierwsi pokładają wielką nadzieję w spodziéwaném przybyciu Don Pedra z Brazylji. (G. B.)

WYSPY JOŃSKIE

z Korfu dnia 3 *Czerwca.*

Na wyspie Nio, jednéj z Cykladów, odkryto siedlisko 2000 rozbójników morskich, należących do rozmaitych narodów. Wymordowali oni wszystkich Turków, którzy na wyspie téj byli zamieszkali. — Lord Cochrane stoczył bitwę z flottą egipską, która się z 120 okrętów składała, dnia 25 Czerwca, niedaleko wyspy Kandji; po 48 godzinnym boju rozproszył ją zupełnie i zatopił jéj kilka okrętów. Flotta grecka składała się z 80 okrętów. Flotta egipska przybyła z wojskiem i amunicją, cofnęła się ku Novarino. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

SYNONIMA.

Lubić, kochać się.

Kiedy słowo *kochać* w porównaniu z słowem *kochać się* nie może bydź użyte, na tedy zamiast *kochać* używa się *lubić*. W tym więc tylko przypadku *lubić* i *kochać się* są bliskoznaczne. Do tego przypadku należą wyłącznie zwierzęta i rzeczy; które tyko *lubione*, ale nie *kochane* bydź mogą, a w których wszelakoż *kochać się* można. W tém znaczeniu należy przeto ustanowić między *lubić* i *kochać się* różnicę.

Lubić, oznacza upodobanie w czém ogólne; *kochać się* szczególne. *Lubić* można wiele rzeczy; potrzeba z nich wybrać jednę *najulubieńszą*, ażeby *się* w niéj *kochać*. Właściciel wioski *lubi* gospodarstwo ziemiańskie, a *kocha się* w bydle; albo *lubi* bydło, a *kocha się* w koniach.

Obojętnym jest, chociaż kto co *lubi*, nie posiada, nie używa tego; bez rzeczy, w któréj *się kocha*, przykrości doznaje, trudno mu się obejść. Tak *lubiąc* polowanie, oddaje się téj rozrywce przy wydarzonéj tylko sposobności; *kochając się* zaś w polowaniu, porzuca ważniejsze zatrudnienia aby sobie w tém koniecznie dogodził.

Częstokroć, kto co *lubi*, nie należy do niego, nie posiada tego: radby to mieć, widzieć, słyszeć i t. p.; w czém *się kocha* najczęściéj to ma, robi, i wszystkie do swojego w tém upodobania przedsiębierze środki. Nie umiejąc grać ani śpiewać, można jednak muzykę *lubić*; potrzeba muzykalnym bydź, aby *się* w niéj *kochać*.

Lubić ma zawsze za przedmiot użyteczność, pożytek, korzyść, albo dogodność w jakowéj potrzebie; *kochać się* zwykle miłość własną, a niekiedy próżność.

Jak umiarkowanie dążące do osiągnienia miłego nam celu, jest cechą słowa *lubić*; tak namiętność pochodząca z nałogu lub przyzwyczajenia się do czego, jest cechą słowa *kochać się*. *Lubić* trzyma się środka; kochać się wychodzi z jego obrębów. *Lubić np.* pieniądze, jest to bydź oszczędnym; *kochać się* zaś w pieniądzach, jest to samo, co bydź chciwym i skąpcem.

Co *lubimy* działa na nas chwilowo; w czém *się kochamy* zajmuje nas ciągle: ztąd *lubić* pochodzi z zmysłów zewnętrznych; *kochać się* z zmysłu wewnętrznego. Każdy *lubi* jeść, póki nie jest syty: pasorzyt *kocha się* w jedzeniu, bo zawsze o tém myśli.

Podług powyższego wykładu nie tylko ludzie, ale zwierzęta i rośliny, czyli w ogólności wszystkie istoty *organiczne* mogą *lubić* i *kochać się*; nigdy zaś *nie organiczne*. Gęsi *lubią* trawę; gołębie *kochają się* w koszysku (*verbena*). Sosna *lubi* grunta piaszczyste; olsza *kocha się* w mokrych. Kamień *nie lubi nic*, i *nie kocha się* w niczém.

Czynnie stosując te słowa do zwierząt i innych *organicznych* jestestw, gdy prócz mniéj lub więcéj przyjemnie działających przedmiotów na ich organizm, wyrażamy mniéj lub więcej szczególną działalność *miéjsca* na ich życie, byt, wzrost, plon, i t. p.; wtedy *lubić* spływając na słowo takowego znaczenia, a *kochać się* samo, mają po sobie siodmy przypadek z przedimkami na pytanie *gdzie?* różne względy *miejsca* oznaczającemi. Zamiast *Sarny lubią wody*, można dobitniéj powiedzieć: *Sarny lubią trzymać się przy wodach.* X. Bo. . . . . . .

Widowiska w Stolicy.

Sztuki gimnastyczne P. Kotler w ogrodzie Foxhalu, na Now. Swiecie

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 82 Dziennika Obwieszczeń.